

Nowy

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 6 kwietnia 1916 r.

Pr numerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1  
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.,  
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

## Wartość zasad.

Powstrzymujemy się nieraz od pewnych czynów z zasady, często postępujemy w ten a nie inny sposób z zasady, o niektórych ludziach mówi się z uznaniem: jestto człowiek zasad. Społecznicy, publicyści, politycy itp. pracownicy myśli zwykli poddawać dokładnej analizie każdy wyraz i każdy gest, doszukując się starannie, czy jest on zgodny z ogólną zasadą, czy nie zawiera jakiejś herezji. Zachodzi więc potrzeba dokładnego zbadania wartości zasady, tembardziej że jak widzimy z pobieżnych określeń powyższych, zawiera ona pierwiastek, ograniczający wolność.

Zasadę można porównać z regułą gramatyczną: jest ona pożyteczna, ma wartość pedagogiczną dla tych, którzy się uczą. Pobobnie jak prawidło gramatyczne oddaje nam olbrzymie usługi w nauce języka, jest zasadą przewodnikiem w rozwoju myśli i charakteru, w nauce życia. Widzimy jednak wielu ludzi świetnie znających język, aczkolwiek o jego gramatyce nie mają już żadnego pojęcia i ostatecznie każdy z nas woli taką żywą znajomość języka, niż wiedzę, która polega na ciągłym stosowaniu prawideł gramatycznych, na poprawnym używaniu wyrazów w danej formie zależnie od wymagania reguły. Widzimy nawet, że poeci pozwalają sobie wprost przekraczać wymagania gramatyki, i nikomu na myśl nie przyjdzie im tego bronić.

Rozumując analogicznie, dojszć musimy do przekonania, że wartości zasad nie należy przeceniać, że daleko jest lepiej, by nasze czyny i słowa nacechowane były ogólnym zmysłem etycznym, by wypływały z bogactwa, giętkości i wolności myśli, niż byśmy niewolniczo sylabizowali pod surową kontrolą zasady, która czyni myśl naszą zależną odbierając jej wszelki polot, inicjatywę i samorzutność.

Rolę zasady można także porównać z rolą policji w społeczeństwie. Tak policja pilnuje ładu i porządku publicznego, tak zasada jest strażnikiem naszych postępów i dążeń.

A jednak nie można wszak zaprzeczyć, że im bardziej społeczeństwo jest cywilizowane (co po francusku określiłoby się wyrazami société policée), tem mniej potrzebuje ono policji, tem mniej zależnem jest postępowanie członków jego od jakiegokolwiek bądź dezeru zewnętrznego. Istnieją naprz. miasta, w których tramwaje nie posiadają wcale konduktorów, pasażerowie są bowiem tak uczciwi, że sami wrzucają do automatu pieniądze za przejazd.

Taksamo ludzie silni moralnie nie potrzebują zasad, które byłyby jedynie zbytecznym i krępującym balastem. Jak poecie wolno nie naginać swej formy do wymagań gramatyki, tak mocarzom ducha wolno nie troszczyć się o ciągłą pedantyczną zgodę z zasadą—dogmatem.

Zarzut filisterstwa, mieszczaństwa lub niezgodności z dawniej wypowiadany poglądem, które tak często czynione są politykom. publicz-

stom i myślicielom, nie mają właściwie żadnego sensu, z jednej strony bowiem jest pojęcie rozwoju połączone ze zmianą i żądanie niewolniczego stosowania się do pewnych zasad równałoby się ograniczeniu i dobrowolnemu osłabieniu intelektu, z drugiej zaś są zjawiska życiowe zbyt obszerne, różnorodne i skomplikowane, by się ciasne ramy zasady bez szkody dla owej amplitudy dały ująć.

Zbytne uwielbienie zasady przekształca ją w dogmat i wytwarza fanatyzm i ograniczenie zdolności umysłu, jego wolności i siły.

Zasada jest środkiem, lecz nie celem. W naszym dążeniu do rozwoju słusznie się o nią opieramy, nie powinniśmy jednak na niej stanąć i zasklepić się w niej.

Przyznajemy, że posiadanie zasad jest wyższością człowieka względnie rozwiniętego duchowo nad człowiekiem nierozwiniętym, że jednakże wyższy stopień rozwoju nie tylko może, lecz powinien uwolnić się od zasady, które z przewodnika stają się dla umysłu więzieniem, pętami i granicami ducha. Silna etycznie jednostka ma prawo do wyższej, anarchistycznej organizacji duchowej, wolno jej kroczyć śmiało przez życie, czyni jej i myśli nie powinny ulegać kontroli i ograniczeniom zasad i dogmatów, dostateczną bowiem gwarancją jest jej zdefiniowana jaźń.

Stopniowanie jest takie, że można nie mieć zasad, można je mieć lub można być wyższym ponad nie. Zasada jest środkiem, podczas gdy celem jest podniesienie się do wyżyn ducha takich, na których zasada staje się zbyteczną, które pozwalają nieznanemu prądowi myśli toczyć się swobodnie po zawitych wklęsłościach mózgu i tajemnych ścieżkach duszy.

E. Starzyński.

## Wytrzeźwienie Czechów.

Prasa europejska żywo omawiała wygłoszoną niedawno mowę Sazonowa, szeroko ją komentując. Wśród głosów tych wielce znamienity jest głos dziennika czeskiego „Hlas Naroda“.

Dziennik ten charakteryzuje całość exposé Sazonowa, jako „zbior wytartych frazesów“. Taktyka Sazonowa oparta jest na złudzeniach i obłudzie—pisze dziennik czeski.

„Jest to ta sama taktyka, dodaje dalej „Hlas Naroda“, „której na początku wojny chwycił się wielki książę w słynnym manifestie do polaków i w mnóstwie rozrzuconych wśród słowian austriackich odezw, wzywających do zdrady i dezeracji z szeregów wojsk austro-węgierskich. Ta sama taktyka kazała obiecywać złote góry polakom, co do których do dziś dnia jeszcze rosjanie się łudzą. Ona również zamierzała i inne ludy słowiańskie w Austrii zjednać dla Rosji, „która dziś sama siebie obronić niezdolna, co dopiero opiekować się innymi“.

Opinia, wyrażona przez pismo czeskie, jest pewnego rodzaju niespo-

dzianką. Rosyjskie ujęcie idei państwowości przez długi czas znajdowało gorący oddźwięk wśród Czechów. Zdania powyżej przytoczone, zdają się świadczyć, że i z tej strony następuje radykalne wytrzeźwienie.

Aczkolwiek „Hlas Naroda“ był najmniej obecnie zaangażowany w kierunku słowianofilstwa, opinia ta nawet na jego łamach świadczy o poważnych przeobrażeniach w umysłowości czeskiej.

## Zastrzeżenie

„Kurjera Warszawskiego“.

Zamieszczony w pismach warszawskich i przedrukowany przez nas w numerze 92 „Protest“ przedstawicielei „zrzeszeń społecznych i organów opinii publicznej“ przeciwko akcji p. Romana Dmowskiego „Kurjer Warszawski“ w Nr 94 zaopatrzył zastrzeżeniem p. B. K., z którego podajemy pewne, najbardziej charakterystyczne ustępy, będące jakoby usprawiedliwieniem p. Dmowskiego z punktu widzenia publicysty „Kurjera Warszawskiego“.

Protest przeciwko robocie p. Dmowskiego nie może być politycznie uzasadniony przynajmniej dopóty, dopóki nie wiemy, co i jak b. poseł warszawski zagranicą przedsięwzięje. Tymczasem tak jest w istocie, że skazani tu jesteśmy albo na ułamkowe, z drugich, czy trzecich rąk otrzymane, i to bardzo spóźnione wiadomości, albo też wręcz na domysły. Żadne szczegółowsze sprawozdanie do Warszawy nie nadeszło...

Dotychczas rzeczy się tak przedstawiają, że, według nadeszłych z Szwajcarii wiadomości, pan Dmowski przyszedł do wniosku, iż nie autonmja pod berłem cesarza rosyjskiego, lecz niepodległość Polski stanowi cel zabiegów i dążeń polskich. Aby osiągnięcie celu tego narodowi ułatwić, pan D. zamierza szukać sprzymierzeńców na Zachodzie.

Akcja ta: poszukiwania sprzymierzeńców może się udać lub nie udać. Coś niecoś zależy tu od talentu i powagi samej osoby, więcej od stopnia rozumienia sprawy polskiej w Europie, a najwięcej — od przebiegu działań wojennych. W każdym razie gdzieś jest polak, któryby mógł protestować przeciwko samej zasadzie takiego programu rozwiązania sprawy polskiej? Nie jest li to powszechnem w Królestwie przekonaniem, że „historyczne aspiracje narodu“ będą zaspokojone jedynie przez odbudowanie państwa polskiego?

Wogóle mamy przekonanie, że żadna prywatna „akcja dyplomatyczna w sprawach polskich“ nie może przynieść narodowi szkody, jeżeli tylko wychodzi z powyżej wyrażonego założenia i zmierza do zdobywania nam sprzymierzeńców. Co najwyżej wolno komuś powiedzieć, że jest ona bądź beznadziejna zasadniczo, bądź źle skierowana, bądź przez osoby nieudolne prowadzona. Daleko to jednak jeszcze do przypuszczenia szkody, a więc do usprawiedliwienia

„protestu“. Trzymając się takiego poglądu, nigdy nie opatrywaliśmy żadnymi zastrzeżeniami akcji, przedsiębranej czy, damy na to, przez niektóre, podpisane na powyższem oświadczeniu osoby, czy np. przez p. Feldmana w Berlinie, albo jeszcze kogo innego, lubo tutaj także można byłoby wiele mówić o „własnej inicjatywie“ i „własnym ryzyku“. Sądzimy też, że postępowanie podobne i „vice versa“ byłoby równie obowiązujące.

W myśl tej zasady uważamy za bardzo cenne rozpowszechnianie w mocarstwach centralnych przekonania, że słuszne rozwiązanie sprawy polskiej leży w ich interesie politycznym, i czyni dobrze ten, kto się przykłada do krzewienia użytecznych nam poglądów. Pozyskanie bowiem tak potężnych sojuszników, jak mocarstwa centralne, daje, bez względu nawet na wynik ostateczny wojny, poważną rękojmię pomyślnego dla Polski obrotu rzeczy. Następnie będziemy zawsze geograficznie ściśle zblizeni do Niemiec i Austro-Węgier będziemy zawsze mieli z nimi rozległe stosunki kulturalne i gospodarcze, posiadać więc w nich „dobrych sąsiadów“, przekonanych o użyteczności samodzielnej Polski, to warunek ważny i cenny, zwłaszcza dla narodu stosunkowo znacznie od tych sąsiadów słabszego.

— Ale jeżeli się mówi, że sprawa polska ma charakter międzynarodowy, to oznacza zarazem, iż w jej takim lub innym rozwiązaniu zainteresowany jest cały szereg narodów. Tak też jest w istocie, Przewszystkiem więc Rosja, która, oddawszy się żywotnym dla niej zagadnieniom wschodu, powinna by pragnąć na zachodzie spokoju i bezpieczeństwa, najlepiej zagwarantowanego przez istnienie państwa stosunkowo słabego i z najwyższą energią oddanego pracy kulturalno-narodowej wewnętrznej. Następnie zaś w s y s t e m i e t e państwa, które rozumieją konieczność trwałego pokoju w Europie, niezbędność zadowolenia wiecznotrwałych dążeń narodowych i wagę państw „buforowych“.

Jeśli traktujemy rzecz z właściwej wysokości historycznej, to widzimy jasno, że „wykazywanie zgodności racji stanu polskiej“ z racją stanu mocarstw europejskich powinno być przedsiębrane w najszerszym zakresie, jeżeli „międzynarodowość“ naszej sprawy nie ma być... pustym frazesem“

## Kuchnie. miejskie

Z powodu zmniejszanych ciągł kart na żywność p. H. A. Bartels podaje na łamach „Vossische Zeitung“ projekt, który ze względu na jego podobieństwo z marzeniami Fourier podajemy i wyjaśniamy.

Ideą socjalistyczną Fourier, urzędzenia wspólnot mieszkaniowych i gospodarczych t. zw. falanster, przybiera w projekcie p. Bartels'a realne kształty.







# Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę zmarłemu

# Władysławowi Rappaportowi

składa serdeczne „Bóg zapłać”

## Rodzina.

Ś. † P.

### ZOFJA SZANTYR

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu w dniu 4 kwietnia 1916 roku, przeżywszy lat 81.  
Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Przejazd № 52, do kościoła św. Krzyża nastąpi dziś, dn. 6 b. m. o godzinie 6 i pół po poł., pogrzeb zaś z tegoż kościoła po mszy św. odbędzie się w piątek, o godz. 10 rano, na stary omentarz katolicki. Na smutne te obrządki zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskana Rodzina.

## Wojna.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 5 kwietnia.

Wschodnia widownia wojny.

Niema wydarzeń szczególniejszych. Na froncie między jeziorami Naroczem a Wiszniewem, wzmogli rosjanie ogień działowy.

Balkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Zachodnia widownia wojny.

Z niezmięszoną siłą, toczą się dalej walki artyleryjskie w Argonach i w obwodzie Mozy. Położenie jest niezmięnione. W lewo od Mozy, przeszkodziliśmy francuzom w ponownym zajęciu młyna, na północno-wschodzie od Haucourt. W okolicy twierdzy Douaumont, złamały się wczoraj krwawo powtórnie przeciwnatarcia nieprzyjaciela, przez nasze linie na południo-zachodzie od twierdzy i przed naszymi stanowiskami w północnej części lasu Callette.

Na froncie lotaryngskim i alzakim, przeprowadziły szczęśliwie nasze patrole kilka przedsięwzięć.

Wynik walk w powietrzu w marcu na froncie zachodnim.

Strata niemiecka:

W walce w powietrzu	7 lataw.
przez zestrzelenie z ziemi	3 "
zaginięło bez wieści	4 "
<b>ogółem</b>	<b>14 lataw.</b>

Strata francuska i angielska:

W walce w powietrzu	38 latawców
przez zestrzelenie z ziemi	4 "
wskutek wymuszonego wylądowania w obrębie naszych linii	2 "
<b>ogółem</b>	<b>44 latawce.</b>

Z tych latawców nieprzyjacielskich, wpadło 25 w ręce nasze, a pozostałych 19 tu zaobserwowano bezsprzecznie upadek.

### Komunikat austriacki.

WIEDEN, (Urzędowo) 4 kwietnia.

Wszędzie położenie niezmięnione.

Zastępca szefa sztabu generalnego

Hoefler,

marszałek polny porucznik.

### Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 4 kwietnia.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 3-go kwietnia:

Front zachodni: Po półtorago-dzinem ciężkim i lekkim ostrzeliwaniu zaatakowali Niemcy przyczółek mostowy pod Ueksüll, zostali jednak odparci.

Pod i na południu od Dyneburga walka ogniowa.

Artyleria nieprzyjacielska rozwija ożywioną działalność na wielu odcinkach wojsk generała Ewerta.

Podczas ataku wykonanego wczoraj przez Niemców w okolicy na północy od dworca kolejowego Baranowicz, używał nieprzyjaciel pocisków wybuchających.

W okolicy Lachowicz, rano dnia 2 kwietnia silniejszy niemiecki oddział wywiadowczy przekroczył Szczarę i zaatakował nasz posterunek. Atak niemiecki został odparty.

Na wielu odcinkach frontu, również na północy i na południu od Polesia trwa ożywiona działalność lotników nieprzyjacielskich.

W dalszym ciągu trwa wysoki stan wody.  
Front kaukaski: W okolicy nadbrzeżnej wzięliśmy do niewoli 100 żołnierzy tureckich. W ciągu ofensywy przekroczyliśmy koryto górno Czorochu. Wzięliśmy w posiadanie silne ufortyfikowane części gór wznoszące się na przeszło 10,000 stóp (3000 metrów) nio poziom morza. — Kompania turecka wzięta została do niewoli.

W czasie pościgu nieprzyjaciela w okolicy klasztoru Surb Karpet (40 wiorst na północnym-zachodzie od Musz) zdobyliśmy turecki skład namiotów i zapasy broni.

W okolicy wsi Machbuban (30 wiorst na południowym-zachodzie od Musz) rozpedziły wojska nasze liczne tureckie oddziały kawalerji.

### W Holandji.

AMSTERDAM, 5.4. Głównodowodzący siłami lądowymi i morskimi obwiesił, iż nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za komunikaty, w których nie będzie wyraźnie zaznaczonym, że pochodzą z głównej kwatery.

BERLIN, 5.4. „Berliner Tageblatt“ w depeszy z Rotterdamu pisze, iż wyjaśnienie rządu nie podziało bynajmniej uspokajająco. Przeciwnie, dało początek różnym niepokojącym pogłoskom. We wczorajszych gazetach wieczorowych nie widać już jednak wielkiego podniecenia, jakie zrodzonym zostało pod wpływem oznajmienia rządu. Wszyscy są zdania, że być może, że nawet w najbliższej przyszłości, należy oczekiwać groźnych zdarzeń.

BERLIN, 5.4. Z powodu urzędowego wyjaśnienia rządu holenderskiego „Berliner Tageblatt“ zamieszcza następującą uwagę otrzymaną z Rotterdamu:

Wyjaśnienie rządu w każdym razie nie czyni wrażenia uspokajającego przeciwnie, dało powód do rozprzesirzenia nowych pogłosek. Wielkie wzburzenie, jakie wywołało wyjaśnienie rządu najlepiej odzwierciedla się w holenderskich dziennikach wieczorowych. Nie wszystkie jednak zgadzają się z tem, że położenie stało się obecnie groźnym i nie wszystkie obawiają się ważnych wypadków. Każdy z nich twierdzi, że choć nieprędko, a jednak przekona się o prawdziwości własnych zapatrywań. Większy niepokój okazują te dzienniki, które obawiają się napadu ze strony Anglii.

BERLIN, 5.4. — Sprawozdawca „Lokalanzeigera“ donosi z nad granicy holenderskiej, co następuje:

Jeden z poważnych i dobrze poinformowanych polityków holenderskich oświadczył: Wyjaśnienia rządu angielskiego, upewnijające, jakoby na konferencji paryskiej nie roztrząsano ani też nie postanowiono nic, co by się dotyczyło Holandji, mówi za wiele, aby się wydało prawdziwym. Dla tego też, w dobrze poinformowanych kręgach holenderskich wyjaśnienie to nie znalazło wiary. Jednocześnie wyziono się pytanie: „gdzie tkwią armje Kitchenera? Do czego powoływane są miliony ludzi, jeżeli do Francji wysła się względnie mało wojsk? Rząd holenderski stał się bardziej uważnym, albowiem ma do tego słuszny powód, aby zwrócić większą uwagę na wybrzeże kraju, przyczem należy przyjąć do wiadomości, iż rząd holenderski doszedł do przekonania, że ostrożność ta nie jest pozbawioną podstawy. Właśnie to jest przyczyną zarządzonych od ubiegłego piątku środków militarnych, których rozmiary i znaczenie są wprawdzie silnie przesadzone. Ta okoliczność, że także i na granicy nie mieckiej bardziej zaostrzona została czujność, aniżeli z początkiem wojny, oznacza jedynie to, że Holandja ze wszystkich stron przestrzegać będzie ścisłej neutralności.

### Asquith w włoskiej kwaterze głównej.

LUGANO, 4.4. „Vossische Zeitung“ donosi: Po wizycie Joffre'a, Kitchenera, Brianda i ks. Aleksandra Serbskiego, przybył do włoskiej głównej kwatery Asquith. Ambasador angielski Rennel Rodd oraz włoski podsekretarz spraw zewnętrznych, Elia odprowadzili Asquith'a do małej miejsciny Udine, której ludność witała angielskiego premiera okrzykami „Niech żyje Anglia!”

W kwaterze głównej został Asquith przyjęty przez króla w sposób wyjątkowo życzliwy. Dziś wieczór uda się Asquith przez Medjolan do Paryża. W Medjolanie urzędzi kolonja angielska premierowi owocę i bankiet.

HAGA, 5.4. Doniesienie Biura Wolffa: Wczorajsze tajne posiedzenie drugiej Izby przeciągnęło się do godz. 1 i pół, poczem przy drzwiach otwartych rząd złożył następujące oświadczenie: Rząd przywiązuje wagę do tego, by otwarcie wyjawić Izbie, iż podczas posiedzenia tajnego, wy-

jaśniono, że zawieszenie urlopów periodycznych jest zarządzeniem, posiadającym łączność ze ścisłą ochroną naszej neutralności. Zarządzenie to nie jest następstwem obecnych komplikacji politycznych, lecz znajduje swe uzasadnienie w danych (dosłownie: „gegevens“), które każą obawiać się spotęgowania niebezpieczeństw, na jakie wystawionym jest kraj nasz. Interesom kraju sprzeciwia się udzielenie jakichkolwiek szczegółów dotyczących treści tych danych.

### Z Dumy.

SZTOKHOLM, 4.4. Nieład w administracji wojskowej, ujawniony skutkiem ustąpienia ministra wojny, Poliwanowa, wywołał w Dumie szereg interpelacji, które wypełniły trzy posiedzenia z rzędu. Nowy minister wojny w wielogodzinnych przemówieniach odpowiadał na gwałtowne zapytania posłów. Przy rozprawach nad interpelacją kadetów, w której poruszono zapytanie, dlaczego minister wojny odroczył z marca na październik powołanie uznanych za niezdolnych i posiadających białe bilety, minister oznajmił, iż mężczyźni potrzebni są do robót w polu. Interpelant Antonow nie zadowolnił się tą odpowiedzią, co zmusiło ministra wojny do udzielenia nowego wyjaśnienia, w którym powiedział, że panuje powszechnie tak wielki brak broni i umundurowania, iż dalsze zaciągi byłyby narazie zupełnie bezcelowe. Trudno przecież wysłać ludzi na front w odzieży chłopskiej z drągiem w ręku, miast karabina. Prócz tego brak instruktorów. Uzupełnić wojsko można będzie jedynie przy pomocy stopniowej organizacji.

Liczne rozmowy z posłami dostarczyły pewnych szczegółów, dotyczących tajnej części posiedzenia. Wszyscy oni twierdzą zgodnie, iż praca organizacyjna Poliwanowa zupełnie chybiła celu. Nie jest to jednak wina Poliwanowa, lecz innych organów rządowych, które ze względu politycznych starały się zataćować akcje ministra. Minister wojny zakomunikował następnie Dumie, że w zakładach Putiłowskich przystąpiono do pracy. Natomiast rozruchy w Baku zataczają coraz szersze kręgi.

Posel z Rygi Sinas (fotysz) oznajmił, iż generalny superintendent liflandzki Gäthgens, będący głową duchowieństwa luterskiego, został zesłany do Irkucka. Po zesłaniach Niemców nadbałtyckich ostatnio przystąpiono do wysłania kolonistów niemieckich obwodu wendeńskiego. W ubiegłym tygodniu wysłano na Syberję 2,000 koj. wraz z naczelnikiem kolonji, Hirschheydtem.

### Serbowie na front francuski?

ZÜRICH, 5.4. Do „Szwajcarskiej Unji Telegraficznej“ donoszą z Aten: Sprowadzona na rachunek serbskiego rządu amunicja do Salonik została przesłana na Korfu, gdyż wojska serbskie mają udać się na front francuski. Wiadomość tę należy przyjąć z wszelkimi zastrzeżeniami. W międzynarodowych sferach nie o tem nie wiemy.

### DZIS OTWARCIE

## Café-Restaurant „PALAST”

ul. Dziekana Nr 36.

Zakład pierwszorzędny prowadzony pod wieczorowym kierunkiem byłego pracownika Grand-Hotelu. Wydaje obiady po 2 Mk. Śniadanie à la Carte, wieczorem KONCERT

z powołaniem J. Płonczyńskiego.

